www.podziemie.com.pl

Nr 10 (25) 1 - 31 sierpnia 1983.

Solidarność NARODU

CZASOPISMO SŁUŻY SPRAWIE NIEPODLEGŁOŚCI

SIERPNIOWA ODEZWA KONGRESU SOLIDARNOŚCI NARODU (KSN)

BYĆ ZWYCIĘŻONYM I NIE ULEC - TO ZWYCIĘSTWO!

Pomimo doświadczanych od sierpnia 1772 roku narodowych nieszczęść, klęsk rozbiorów i okupacji - Naród Polski żyje! Żyje mocą swego niezniszczalnego niepodległego ducha wolności. Wolności osiąganej ofiarnym czynem zrodzonym z miłości do ziemi ojczystej, wiary ojców oraz tworzonej przez nich kultury i tradycji suwerennej Rzeczypospolitej - wiekowej tradycji unii wolnych narodów, po przymierze z niepodległą Ukrainą atamana Semena Petluty.

W konkluzji swoich "Zapisków" o spiskach i powstaniach polskich ekspert carskiej tajnej policji M.Berg przestrzegał Rosjan: "Na ogromnych przestrzeniach między Bałtykiem a Czarnym Morzem, między Uralem a Zachodnią Europą dwóch panów być nie może... My, albo oni! Innego rozwiązania kwestii polskiej nie ma i być nie może!" Tymczasem, w 50 lat po straceniu Romualda Traugutta, 6 sierpnia 1914 roku z krakowskich Oleandrów ruszyła do marszu ku zwycięskiemu boju o Niepodległą - strzelecka gromada Józefa Piłsudskiego. Sześć lat później, w 1920 roku, męstwem jego żołnierzy, żołnierzy-ochotników z dywizji polskich, ukraińskich i litewsko-białoruskich odparliśmy krwawy pochód komunizmu - nowego narzędzia imperium rosyjskiego - głoszącego hasło: "Po trupie Polski wiedzie droga do wszechświatowej rewolucji."

Dowódca rozbitych w sierpniu 1920 roku bolszewickich armii, b.carski oficer M.Tuchaczewski pisał po klęsce: "Rewolucja z zewnątrz była możliwa... Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdybyśmy wyrwali z rąk burżuazji polskiej jej burżuazyjną armię szlachecką - pożar ten nie dałby się ograniczyć ścianami polskimi. Jak wzburzony potok rozlałby się po całej Europie Zachodniej. Tego doświadczenia REWOLUCJI Z ZEWNĄTRZ Armia Czerwona nie zapomni..."

Tuż przed II wojną światową początkiem nowej ery ekspansji "Rewolucji z zewnątrz" stał się podział Europy na "strefy wpływów" mocarstw dokonany 23 sierpnia 1939 roku pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Rosją Sowiecką - uzupełniony 28 września 1939 roku "Układem o granicach i przyjaźni". Skutki tego brutalnego pogwałcenia praw wolnych narodów odczuwamy do dzisiaj. Przy następnych rozbiorach miejsce Niemców zajęli Anglicy i Amerykanie. Polska, która wypełniła "do ostatka i z nawiązką" zobowiązania sprzymierzeńcze, układem jałtajskim z lutego 1944 została włączona do strefy sowieckiej - podporządkowana mocarstwu, które po dokonaniu agresji 17 września 1939 głosiło wymazanie Polski z mapy Europy "na zawsze".

W sierpniu 1944 roku Powstaniem Warszawskim daliśmy wobec wszystkich narodów świadectwo prawdzie - umiłowania wolności ponad życie, ponad wszelkie kupczące Polską układy. Raz jeszcze - być może - Warszawa zaważyła na losach Europy. Decyzja Stalina zatrzymania ofenzywy ("po trupie Polski" wszak musi wieść droga...) oddaliła możliwość wcześniejszego zdobycia Austrii i Niemiec przez czerwone armie. Przypomnijmy: Anglicy i Amerykanie sforsowali linię Renu dopiero po ośmiu miesiącach od wybuchu Powstania - w końcu marca 1945 roku.

Opór Polaków broniących z determinacją Stolicy RP wpłynął jednocześnie na formę podporządkowania Rosji podbitych ziem polskich na zachód od Bugu

www.podziemie.com.pl

- a także na kształ ustrojowy zagarniatych krajów europejskich. Nowa koncepcja Stalina eksperymentalnych republik "demokracji ludowych" została zwolna zastąpiona sprawniejszym breżniewowskim systemem "wspólnoty państw socjalistycznych" o "ograniczonej suwerenności". Krwawe słowo "komunizm" zamieniono na brdziej"ludzkie" i zwodnicze:socjalizm. I tak, idąc drogą wytyczoną jeszcze przez Piotra Wielkiego, stosując swoistą taktykę rewolucji z zewnątrz, imperium rosyjskie rozprzestrzenia się dzisiaj na czterech kontynentach. Hegemonistyczne osiągnięcia Kremla wyrażają się w odpowiednich i permanentnie nowelizowanych zapisach konstytucyjnych krajów podporządkowanych. Konstytucja własna z 1977 roku nakłada na ZSRR bezpośrednio obowiązek "umacniania pozycji światowego socjalizmu" oraz jego "integracji gospodarczej". Uważa Związek Sowiecki za "część składową światowego socjalizmu i wspólnoty socjalistycznej". Najnowszy hymn imperium zaczyna się po prostu słowami:"Niezłomny nasz związek republik swobodnych, co wielka Ruś w bojach wydała na świat...". W politbiurze na Kremlu zasiadają już wyłącznie sami Rosjanie - oni też mają dzisiaj wojsko i policję w swych rosyjskich rękach. Generał-premier PRL, dowódca LWP i szef PZPR podlega służbowo marszałkowi ZSRR Kulikowowi...

Przypominając te oczywiste fakty, zwracamy się do wszystkich tych,którzy oślepieni zwodniczym migotaniem czerwonej gwiazdy - odstąpili od gniazda Orła Białego: pamiętajcie o rosyjskim "my, albo oni!" Rosja w obecnej postaci - czerwona czy biała, "demokratyczna" czy "liberalna" - będzie zawsze mocarstwem zaborczym zagrażającym wolności innych narodów.Pamiętajcie również, że jedynym wielkim Polakiem, który skutecznie prowadził "dialog" z Rosją, był Józef Piłsudski - w Bitwie Warszawskiej i nad Niemnem.Doświadczenie historyczne uczy, że między Niemcami a Rosją jest miejsce dla niepodległej Polski - ale silnej związkami z suwerenną Litwą - Białorusią - Ukrainą i sprzymierzonej z południowymi sąsiadami. Czas więc najwyższy pozbyć się mrzonek, uwłaczającego narodowej godności czepiania się obcych klamek, angażowania się w działania namiestnicze i kolaboranckie, utrwalające panowanie jakiegokolwiek ościennego czy światowego mocarstwa. Czas najwyższy powrotu do wierności Ojczyźnie, do służby idei Niepodległości.

Kolejną kartę w nieustającej od 1 i 17 września 1939 roku Walce Narodu otworzyli robotnicy Sierpnia 1980. Po 16 miesiącach wspaniałej i autentycznej społeczno-narodowej rewolucji - polskiej SOLIDARNOŚCI przeciwstawił się Kreml, posługując się represyjnymi oddziałami komunistycznych janczarów nadwiślańskiego chowu. Nie cofnęły się one przed rozlewem polskiej krwi, brutalnym biciem i torturami. Obecnie naszej żałosnej rzeczywistości "realnego socjalizmu" nadano nowe miano:"okresu przezwyciężania kryzysu społeczno-ekonomicznego". Warto pamiętać, że jedynym entuzjastą tzw."uregulowań prawnych" przyjętych na ten okres przez kolaborantów z ul.Wiejskiej okazał się być przywódca prawicy niemieckiej. Niestety, regulacje te, z ustawą o ministrze spraw wewnętrznych na czele, cofają Polskę do pierwszych lat pojałtańskich - do lat najczarniejszego terroru stalinowskiego, lat wszechwładzy Urzędów Bezpieczeństwa - przekreślają w dziedzinie praw obywatelskich wszelkie październikowe zdobycze społeczeństwa. Traci ono znowu swój podmiotowy charakter.

Z tych faktów należy wyciągnąć właściwe wnioski, pamiętając również o podejmowanych próbach upodmiotowienia obywateli i społeczeństw tuż za miedzą - kończącymi się krwawo na Węgrzech czy też na drutach muru berlińskiego; mija też właśnie 15 rocznica brutalnego zdławienia "Wiosny Praskiej" próbującej przydać realnemu socjalizmowi "ludzką twarz".

Rodacy!

W trzecią rocznicę robotniczego zrywu SOLIDARNOŚCI stwierdzamy jednoznacznie, że jakikolwiek udział w pozornych działaniach propagowanych przez namiestnicze władze, jak sejm PRL, PRON, związki zawodowe, samorządy pracownicze, udział w komunistycznych organizacjach politycznych i społecznych - w tym koncesjonowanych przez czerwony ateizm politycznych gremiach wyznaniowych jak PAX, ChSS czy PZKS - pozostaje w całkowitej sprzeczności z godnością i obowiązkami niepodległego Polaka. Traktowani przez namiestni-

www.podziemie.com.pl

ctwo jako przedmiot władania - powinniśmy mieć wobec tej władzy wyłącznie przedmiotowy stosunek. Jesteśmy przeświadczeni, że każda forma naszego współdziałania z władzami PRL oddala tylko moment upodmiotowienia społeczeństwa. Nie wolno nam ani ulegać, ani, tym bardziej, stwarzać pozorów tzw."porozumienia narodowego" - gdyż nie jest możliwe porozumienie "narodowe" z jakimikolwiek mianowańcami ościennego mocarstwa. Nie możemy stwarzać ani afirmować jakiegokolwiek faktu zniewalania Polski. Tam, gdzie zanikają niezależne formy organizacyjne, musimy odbudowywać naszą wolną egzystencję poprzez SOLIDARNOŚĆ NARODU. W świadomości narodowej musi się zakorzenić SOLIDARNOŚĆ jako norma współżycia między Polakami wiernymi sprawie Wolności i Niepodległości!

Zniewoleni przez komunistyczną władzę musimy zdecydowanie odwrócić się od niej i podać sobie wzajemnie ręce. Stosując bierny bojkot, jako najbardziej masową i powszechnie dostępną formę walki, spróbujmy także - chociażby czerpiąc z dobrych doświadczeń indyjskiej drogi do niepodległości - budować, niezależnie od namiestniczej władzy i jej instytucji, Kongres Solidarności Narodu jako szeroko pojęte niepodległościowe porozumienie zarówno niesformalizowanych jak i sformalizowanych autentycznie polskich działań na rzecz reformy życia Narodu, jego kulturalnych, historycznych i moralnych wartości.

Rodacy!

Walka o Polskę niepodległą i "zawsze wierną" trwa już 44 lata. Wiedząc dobrze, że bez walki nie ma zwycięstwa, oddawały swe życie za Matkę-Ojczyznę pokolenia Bojowników Niepodległości - po ostatni [illegible]s"stanu wojennego". Obowiązkiem wszystkich niepodległych Polaków jest kontynuowanie tej walki i wypełnienie testamentu poległych i zamęczonych współbraci. Do naszych codziennych powinności należy przestrzeganie - na każdym posterunku pracy, w każdej dziedzinie życia społecznego i prywatnego - trzech podstawowych zasad:

1. Nigdy nie czynić niczego, co w jakimkolwiek stopniu może szkodzić Narodowi Posliemu.
2. Bojkotować wszystkie instytucje i organizacje namiestnicze, nawet tylko luźno kolaborujące; stosować również bojkot w stosunku do osób wysługujących się i działających na szkodę sprawy niepodległości.
3. Nie uczestniczyć w żadnym kłamstwie i fałszu, odważnie żyć w prawdzie i wzajemnie się wspierać; umacniać wszelkie formy prawdziwej SOLIDARNOŚCI NARODU.

Najwybitniejszy Polak naszych czasów Jan Paweł II, dwukrotnie pielgrzymując po umęczonej polskiej ziemi, uczył nas, jak zwyciężać mamy. Naród Polski musi liczyć na siebie. Jest wezwany do zwycięstwa mocą wiary, nadziei i miłości, mocą prawdy, wolności i sprawiedliwości. Zwycięstwo, gdy przyjdzie - przyjdzie przez Maryję!

Warszawa, sierpień 1983 KONGRES SOLIDARNOŚCI NARODU (KSN)

KOMUNISTYCZNE AMNESTIE

Polska Ludowa rozpoczęła swój przydługi żywot od amnestii, których ilość i zakres wskazuje wg. terminologii marksistowskiej na ostrość walki klasowej, czyli na rozmier oporu, jaki społeczeństwo stawiało znienawidzonej władzy.

Pierwsza amnestwia, to dekret z 2.08.1945 (Dz.U. z dn.21.08.1945 nr 28 poz.172) wydany "celem upamiętnienia Święta Odrodzenia Polski, w rocznicę powstania PKWN oraz faktu utworzenia Rządu Jedności Narodowej". Zgodnie z tą amnestią puszcza się w niepamięć i wybacza przstępstwa należące do Sądów Wojskowych, za które ustawa przewiduje jako karę najsurowszą - pozbawienie wolności do lat 10. Dekret ustanawiał miesięczny termin na ujawnienie się i stawiał następujące wymogi: 1) porzucenie szeregów związku i powrót do normalnego życia, 2) dobrowolne złożenie broni władzom bezpieczeństwa publicznego, 3) stawienie się do dyspozycji właściwej władzy. Termin ujawniania się został następnie przedłużony do 15.10.1945. Jak więc widzimy wystarczała deklaracja "powrotu do normalnego życia", nie istniał nato-

www.podziemie.com.pl

miast wymóg ujawniania rodzaju, czasu i miejsca prowadzonej działalności. Można było nie szkodzić współtowarzyszom walki, nie denuncjować ich. Mimo tej zachęty podziemie istniało nadal i działało bardzo skutecznie, karząc zdrajców i każąc im zjadać legitymacje PPR.

Już 22.02.1947 zaistniała paląca potrzeba następnej amnestii "celem upamiętnienia otwarcia Sejmu wybranego z woli narodu i prezydenta RP i umożliwienia wszystkim obywatelom udziału w odbudowie Demokratycznej Polski Ludowej". Zakres przedmiotowy amnestii był prawie identyczny, jak poprzedniego dekretu. Art.2 tej ustawy ustalał wymogi ujawnienia jak następuje: dobrowolnie zaniechać przestępczej działalności i złożyć oświadczenie o tym władzom bezpieczeństwa. W niektórych przypadkach sprawca był obowiązany do złożenia w UB przedmiotów i narzędzi "służących do popełnienia przestępstwa". A więc wymogi podobne, jak w dekrecie z 1945 roku. Darowane są kary do 5 lat (a więc już o połowę mniejsze niż wg.dekretu), kary od 5 do 10 lat łagodzi się o połowę, zaś powyżej 10 lat - o jedną trzecią. Ponadto [illegible] się kary śmierci i dożywocia na 15 lat więzienia. Amnestia i łagodząca zachęta zawarta w art.2 tejże miały zaki skutek, że więzienia zapełniły się ogromną ilością więźniów politycznych i wkrótce rozpoczęła się ponura noc stalinizmu.

Ogłoszona podczas apogeum okresu "błędów i wypaczeń" ustawa z 22.11.52 (Dz.U.z dn.1.12.1952) o amnestii wiernie odzwierciedla tendencje władz, dotyczy bowiem drobnych spraw kryminalnych: kary do 1 roku pozbawienia wolności i 2000 zł.grzywny podlegają darowaniu, od 1yroku do 3 lat - złagodzeniu o połowę, za powyżej 3 lat - złagodzeniu o jedną trzecią. Do najpoważniejszych przestępstw o charakterze politycznym z dekretu o "przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa" z 1946 roku (słynny mały kodeks) amnestia w ogóle nie miała zastosowania. Jedyny akcent "socjalistycznego humanitaryzmu" to zamiana kary śmierci na 15 lat więzienia, zaś dożywocia - na 12xlat. O jakimkolwiek ujawnianiu się osób działających w podziemiu nie ma mowy, jakgdyby nie istnieli już przeciwnicy systemu.

Również kolejna ustawa amnestyjna z 27.04.1956 zakładała istnienie zwykłych przestępstw kryminalnych, za które mężczyznom darowywała kary do 2 lat pozbawienia wolności, a kobietom do 3 lat, zaś kobietom z dziećmi w wieku do 14 lat - nawet kary do 5 lat. Zważywszy zakres przedmiotowy amnestii, która obejmowała formalnie zarówno sprawy z małego kodeksu, jak też z dekretów o ochronie sumienia, obronie pokoju itp. - wymienione kary z tych przepisów były z reguły znacznie wyższe niż 2 lata, a więc amnestia nie mogła ich objąć. Rozpoczął się okres niczym nie zakłóconej "budowy socjalizmu" - wg. założeń władców w więzieniach przebywali tylko i wyłącznie prawdziwi kryminaliści, więźniów politycznych bowiem do dnia dzisiejszego oficjalnie nie ma.

Jak na tle omawianych amnestii wygląda wymóg art.2 ostatniej ustawy amnestyjnej? Mimo zapewnień ministra sprawiedliwości, że nie nakazuje ujawniającym się denuncjowania współdziałaczy - treść przepisu jest jednoznaczna. Nakazuje ujawnić rodzaj działalności, jej czas i miejsce. Komentarz jest chyba zbędny.

Prawnik

SYLWETKI WIĘŹNIÓW SUMIENIA

Nikt nie wie, ilu ich jest teraz w PRL naprawdę. Ilu jest przetrzymywanych w więzieniach ludzi, skazanych wysokimi wyrokami za swoje przekonania polityczne. Najczęściej władza pomawia ich o działalność terrorystyczną. Pod tym rozumie się obecnie w PRL wszelkie działania, które są kontynuacją idei głoszonych przez "Solidarność", działania, które są próbą realizacji tych idei. Wreszcie wszelkie działania stanowiące wyraz społecznego oburzenia i sprzeciwu wobec terroru, któremu "ludowa władza" usiłuje poddać masz Naród. Ludzie ci poddawani są w trakcie wielomiesięcznego najczęściej śledztwa najróżniejszym psychicznym naciskom i torturom. Pomawia się ich o niemoralność, usiłuje zrobić z nich zdrajców, prowokatorów i szpiegów. Potem, w czasie długich rozpraw sądowych, stara się ich poniżyć i upokorzyć.

www.podziemie.com.pl

Wreszcie skazuje się ich bez realnych dowodów winy na wieloletnie kary więzienia. Skazuje się ich bezprawnie, bo ani prawa stanu wojennego, ani "specjalna regulacja prawna" obowiązująca po odwołaniu tego stanu, nie były i nie będą nigdy przez Naród zaakceptowane.

Postawy ideologiczne i zachowania tych ludzi są najczęściej imponujące i wzorcowe. Dlatego też pragniemy popularyzować ich "polityczne życiorysy" w cyklu pt.: "Sylwetki więźniów sumienia".

Jako pierwszego przedstawiamy Adama Borowskiego. Jego biografia jest typowa dla Polaków urodzonych w środowisku robotniczym w "pięknych" latach pięćdziesiątych.

Adam, syn Wojciecha i Heleny z d.Seges, urodził się 21 lipca 1955 w Warszawie, jako pierwszy i jedyny syn małżonków Borowskich. Rodzice szybko stracili zdrowie, do czego przyczyniła się wojna i ciężkie warunki życia w okresie "budowy zrębów Polski Ludowej". W szkole podstawowej Adam musiał już zarabiać na życie. Roznosił mleko, sprzedawał butelki. Jak wielu jego szkolnych kolegów. Troska o byt i zdrowie rodziców oraz młodszej siostry wyrobiła w nim poczucie odpowiedzialności i kazała zastanowić się nad przyczynami otaczającej biedy. Dużo czyta...

W 1977 roku wpada Adamowi w ręce biuletyn Komitetu Obrony Robotników, w którym podane były nazwiska i adresy jego działaczy. Wybiera Ankę Kowalską przypuszczając, że jako kobieta jest mniej inwigilowana. Rozmowy z poetką stały się początkiem społecznej aktywności Adama. Pracuje zawodowo jako technik-mechanik w Miejskim Przedsiębiorstwie Robót Ekektrycznych w Warszawie. Widzi z jednaj strony bezsens organizacyjny pracy, olbrzymie marnotrawstwo, a z drugiej niczym nie uzasadnione, niesprawiedliwe wynagrodzenia wybranych. Rozpoczyna studia zaczczne na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego i nadal pracuje w MPRE. Pracuje tak dobrze i solidnie, że gdy przychodzi rok 1980, dwudziestopięcioletni młodzik zostaje wybrany przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność". Staje się konsultantem związkowym na szczeblu Regionu, pracuje również w Komisji Interwencyjnej. Jest jednym z najbardziej aktywnych i pełnych poświęcenia działaczy. Dziś, w więzieniu, Adam mówi, że to były najpiękniejsze chwile w jego życiu - wierzył, że możliwe jest zmuszenie władzy do ustępstw, że robotnicy mogą wywalczyć swoje pełne prawa i swobody obywatelskie nawet w totalitarnym ustroju komunistycznym.

13 grudnia 81 nie obezwładnia go. Podejmuje decyzję zejścia do podziemia. Ani przez chwilę nie pozostaje bezczynny. Ukrywa się, jada i sypia u coraz to innych dobrych ludzi, z wieloma spotyka się i pracuje. Zapędzony ścigany, oderwany od rodziny, od sześcioletniej córeczki, staje się jednym z najaktywniejszych działavzy Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu Solidarności. Poznaje nowych ludzi, z którymi połączą go prawdziwe więzy przyjaźni i braterstwa. Poznaje też,innych, słabych, dających się łatwo zastraszyć. Znalazł się też, niestety, w jego otoczeniu rutynowany agent SB, Sławomir Miastowski. 10 lipca 1982 Borowski zostaje aresztowany. SB stawia mu zarzuty terroryzmu, działania z bronią w ręku celem dokonania przewrotu. Grożą mu karą śmierci lub wywózka do ZSRR. Jednocześnie okazują mu doskonale udokumentowane przez Miastowskiego dowody uczestnictwa w różnych akcjach, jak np. uwolnienie Narożniaka, położenie na pl.Piłsudskiego w Warszawie płyty ku czci górników poległych w kopalni Wujek, akcje ulotkowe. Adam, chcąc bronić przyjaciół, przyznaje się do winy, bierze wszystko na siebie, nawet i to, od czego później z braku jakichkolwiek dowodów uniewinni go Sąd Wojskowy. W czasie procesu jest pełen pogody i hartu ducha. Mówi prawdę o celach i zadaniach MRKS-u, które były tożsame z celami "Solidarności", zgodne z jej statutem i ideami. Po imieniu nazywa zdradę i fałsz. Swoim zachowaniem podtrzymuje na duchu współoskarżonych przyjaciół - niektórzy z nich, patrząc na Adama, odzyskują zachwiane poczucie godności.

Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego docenił wybitną indywidualność Adama, jego siłę charakteru, zdolności organizacyjne. Uznając go duchowym przywódcą MRKS-u, skazuje Borowskiego na trzy i pół roku pozbawienia wolności,podczas gdy jego koledzy otrzymują "zaledwie"po dwa lata więzienia.

www.podziemie.com.pl

Izba Wojskowa Sądu Najwyższego w haniebnym i sprzecznym z prawem wyroku wydanym 12 sierpnia br. różnice te drastycznie pogłębia, zaostrzając Borowskiemu karę do 5 lat więzienia za udział w związku i do lat 2 więzienia za uwolnienie Narożniaka, wymierzając jako karę łączną, po zastosowaniu amnestii, trzy lata więzienia. Jego reakcja na ten niebywały w dobie "odprężenia i normalizacji" wyrok jest znamienna: "Jeżeli myślą, że mnie tym złamią, to pomyłka".

Aresztowany 10 lipca 1982 ma więc Adam Borowski jeszcze przed sobą dwa lata więzienia. Pamiętajmy o nim. Tu, na wolności (choć coraz to bardziej ograniczonej), walczmy o Adama, o innych bezprawnie oskarżonych i więzionych, o status więźnia politycznego. O więźniów sumienia.

Oskar

KALENDARZ HISTORYCZNY - ROCZNICE SIERPNIOWE

6 sierpnia 1914 r. pierwsza kompania kadrowa wkroczyła do Królestwa Polskiego. Obalono słupy graniczne dzielące dwa zabory. Wśród ochotników byli młodzi chłopcy obok starych działaczy PPS, 23-letni Tadeusz Kasprzycki szedł obok 56-letniego pisarza Wacława Sieroszewskiego, mającego za sobą pobyt w Cytadeli i 15 lat Sybiru. Przez Słomniki, Miechów i Jędrzejów maszerowali chłopcy w maciejówkach z orzełkiem, uzbrojeni w przestarzałe karabiny Werndla. Umundorowanie każdy ochotnik kupił za własne pieniądze. Piechurów poprzedzał patrol ułański Władysława Beliny-Prażmowskiego. Ci spośród ułanów, którzy nie mieli jeszcze koni, nieśli siodła na plecach. Marsz na Kielce miał być hasłem do powstania w zaborze rosyjskim. Ludność Królestwa nie garnęła się jednak do wojsk powstańczych. Nieufność społeczeństwa wydawała się zresztą w pełni uzasadniona. Przeciwko tworzeniu polskich formacji wojskowych u boku niemieckiego zaborcy przemawiały argumenty polityczne, wojskowe i moralne.

Zwycięstwo Ententy stawiało Polskę w obozie państw pokonanych, przekreślając wszelkie plany niepodległościowe. W wypadku sukcesu państw centralnych, los narodu zależałby wyłącznie od dobrej woli potężnych sojuszników. Ci, którzy pamiętali tragedię 1901 r. we Wrześni, nie mogli liczyć na wielkoduszność niemieckiego zwycięzcy. W sierpniu 1914 r. Niemcy i Austria zmobilizowali [illegible] państwa Ententy - 9 300 000. Zaborcy brali z naszych ziem [illegible], nie pytając się o opinię Polaków. Niemcy i Austryjacy zmobilizowali podczas czterech lat wojny 2 180 000 polskich żołnierzy, Rosjanie - 1 200 000. Na tym tle czyn legionowy wydawał się niepoważnym epizodem. Jesienią 1915 r., kiedy formacje polskie znalazły się w szczytowym punkcie rozwoju, walczyło w nich około 20 000 żołnierzy. Analogiczne zarzuty natury politycznej i wojskowej można było zresztą postawić wobec koncepcji tworzenia wojska polskiego u boku Ententy. W każdym bądź razie Legiony wydawały się istotną przeszkodą w reprezentowaniu sprawy polskiej przed rządami Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych. Współpraca z państwami centralnymi budziła ponadto sprzeciwy emocjonalne, tym bardziej, że już trzeciego dnia wojny wojska niemieckie zbombardowały Kalisz i wymordowały kilkuset mieszkańców miasta. Trudno było zrozumieć w jakim celu tworzono formacje ochotnicze, idące zabijać Polaków siłą wcielonych do armii rosyjskiej. Nawet Sienkiewicz zimno przyjął odwiedzających go legionistów.

Taki bagaż zabierali ze sobą do tornistrów chłopcy maszerujący na wojenkę. Próbowano ich później przedstawić jako beztroskich poszukiwaczy przygody, nie martwiących się o sprawy wielkiej polityki. Jest to ocena niesłuszna. Najlepszym świadectwem może służyć ówczesna poezja pełna bólu i poczucia rozdarcia. Autor "Pierwszej Brygady" dobrze wczuł się w przeżycia osamotnionych ochotników.

Stało się jednak tak, że po czterech latach wielkiej wojny, wszystkie beznadziejne sprzeczności ułożyły się w doskonale logiczną całość. Żaden z zaborców nie odniósł zwycięstwa, jednak nawet pokonani mieliby jeszcze dość siły, żeby utrzymać polskie zdobycze. W listopadzie 1918 r. niemieckie siły okupacyjne w Królestwie Polskim wynosiły 80 000 żołnierzy. Wojsko polskie utworzone dzięki kadrze wyszkolonej w Legionach liczyło wówczas

www.podziemie.com.pl

30 000 żołnierzy. Tyle właśnie było potrzeba w tym jedynym niepowtarzalnym miejscu i czasie, żeby rozbroić Niemców i Austryjaków, a następnie skierować odsiecz do Lwowa. Rozbrajenie Niemców nie wszędzie przebiegało pokojowo. W wielu miejscowościach, zwłaszcza we wschodniej części kraju doszło ddo krwawych starć! Wspaniałe wojsko stojące we Francji było zupełnie nieprzydatne, ponieważ Niemcy nie godzili się na przepuszczenie polskich formacji do kraju. Złe stosunki z Niemcami były zresztą w tym czasie dla Polski bardzo pożądane. W samą porę rozeszły się nasze drogi z państwami centralnymi. Piłsudski więziony w Magdeburgu i Haller po stoczeniu bitwy kanioskiej nie mogli być uważani przez Ententę za przedstawicieli strony pokonanej. Rosja pochłonięta walkami wewnętrznymi na kilka miesięcy przestała być groźna, jednak coraz wyraźniej rysowała się groźba konfliktu z młodym państwem polskim. Równocześnie narastało niebezpieczeństwo ze strony formalnie pokonanych Niemiec, które skoncentrowały na naszej granicy 300000 żołnierzy. Ukraińcy zaczęli odnosić sukcesy w walce z naszym wojskiem w Małopolsce Wschodniej. 17 lutego 1919 r. stoczyliśmy pierwsze walki z armią bolszewicką. Śmiertelne niebezpieczeństwo zagrażało z trzech stron. W tej sytuacji, pod naciskiem Francji, która zagroziła dalszą wojną, Niemcy przepuścili przez swoje terytorium 6 doskonale wyszkolonych i wyposażonych dywizji Hallera (około 100 000 żołnierzy). Można przyjąć za pewnik, że bez tego wojska nie wygralibyśmy wojny z bolszewikami. Utworzenie oddziałów polskich u boku Ententy okazało się jednym z niezbędnych warunków odzyskania niepodległości.

Dość powszechnie wyrażana jest opinia, przypisująca odrodzenie Polski wyjątkowo szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Wbrew pozorom pogląd ten jest bliski doktrynie ,arksistowskiej. Dokonuje się jedynie prostego zabiegu, wprowadzając ślepy przypadek w miejsce nieodwracalnych i bezosobowych sił historii. W krótkiej notatce rocznicowej nie ma miejsca na rozważania historiozoficzne. Trzeba jednak dostrzegać, że zarówno teoria "wyjątkowego przypadku", jak i "historycznej konieczności" pomniejsza rolę jednostki i wysiłek narodu. Historycy PRL idą konsekwentnie tym tropem, określając J. Piłsudskiego jako polityka dostosowującego się do aktualnej koniunktury, nie mającego własnej wizji odzyskania niepodległości. W "Historii Polski" wydanej w 1979 r. w dużym nakładzie przez PWN prof.Józef Buszko pisze:"Takiej ewentualności, że w pierwszej fazie wojny Rosja będzie pobita przez państwa centralne, po czym - w następnej jej fazie także te państwa zostaną z kolei pokonane przez koalicję zachodnią, początkowo właściwie nikt z polityków polskich nie brał poważnie w rachubę. Dopiero w końcowej fazie wojny w ewentualność taką uwierzyli przywódcy dwu politycznych obozów - Piłsudski i Dmowski."

Weryfikując rzetelność komunistycznego badacza, wystarczy sięgnąć do wspomnień M.Czernowa, wybitnego przywódcy rosyjskiej Partii Socjalistów-Rewolucjonistów, zdecydowanego przeciwnika J.Piłsudskiego. M.Czernow pisze, że w styczniu 1914 r. wysłuchał odczytu wygłoszonego przez J.Piłsudskiego w Towarzystwie Geograficznym w Paryżu. Referat zawierał następujące założenia: w bliskiej przyszłości wybuchnie wojna austro-rosyjska z powodu Bałkanów; Niemcy wystąpią po stronie Austrii, a wkrótce później nastąpi interwencja Francji i Anglii po stronie Rosji. Analizując potencjały wojenne państw uczestniczących w konflikcie prelegent wysunął tezę "Zwycięstwo pójdzie z zachodu na wschód" tzn. najprzód Niemcy i Austria pobiją Rosję, a później same zostaną pokonane przez siły francusko-angielskie przy ewentualnym udziale Amerykanów. Bezpośrednio po tym odczycie jeden z najbliższych współpracowników J.Piłsudskiego dr Witold Jodko-Narkiewicz, przedstawił M.Czernowowi plany polskie opierające się o założenia przyjęte w referacie. "Pierwsza faza wojny - jesteśmy z Niemcami przeciw Rosji. Druga i końcowa faza wojny - jesteśmy z Anglią i Francją przeciwko Niemcom.". Piłsudski i jego współpracownicy omylili się tylko o tyle, że zakładali obalenie caratu przez Socjalistów-Rewolucjonistów. Rozmowy z Czernowem miały służyć przyszłemu porozumieniu z rządem rosyjskim.

Komunistycznego historyka interesują jednak tylko takie materiały,które

www.podziemie.com.pl

podbudowują z góry przyjęte założenia. W ślad za reżimowym mędrcem idą działacze zajmujący się wychowaniem i propagandą. Data wymarszu Pierwszej Kadrowej została wykreślona z narodowych rocznic. Warszawie odebrano ulicę 6 sierpnia (obecnie Nowowiejska). Ze szkolnych podręczników wykreślono nazwiska Beliny-Prażmowskiego i twórcy polskiej artylerii Ottokara Brzeziny (majora Brzozy z pięknego wierdza Lechonia). W całej Polsce nie ma ulicy imienia J.Piłsudskiego, mimo że ulice takie można znaleźć w większości stolic Europy. Nawet na Spitsbergenie, gdzie znajdują się góry nazwane jego imienia, Polak może się poczuć mniej obco niż wśród swojskich ulic "Dzierżyńskiego, "Marchlewskiego" i "Armii Czerwonej".

13 sierpnia 1920 r. generał W.Sikorski zarządził wypad załogi Płocka na Bielsk. Wysłane z Płocka dwa bataliony piechoty zostały rozbite pod Trepowem przez przeważające siły rosyjskie. Wkrótce później pozbawiony obrony Płock został zajęty przez wojska bolszewickie. Panowanie Rosjan w mieście nie trwało jednak długo. Ludność samorzutnie wzniosła barykady, bolszewicy okazali się bezradni wobec zdecydowanej postawy mieszkańców. Nie mogąc uzyskać sukcesu w walce z harcerzami i obroną cywilną, żołnierze armii czerwonej obrócili swój oręż przeciwko rannym w szpitalach. Ta walka zakończyła się pełnym powodzeniem. Po opuszczeniu miasta żołnierze rosyjscy odnieśli jeszcze jedno zwycięstwo, zabijając polskich jeńców. Związanych Polaków kawalerzyści użyli jako manekinów do ćwiczeń szablami. Dla uniknięcia zbyt łatwych ocen, trzeba jednak dodać, że w depeszy gen. Sikorskiego do Prezydium miasta Płocka obok słów uznania za okazany hart i męstwo, znalazło się zapewnienie, że krzywdy zostaną pomszczone. Jeden z polskich dowódców potraktował to wezwanie dosłownie i wydał rozkaz rozstrzelania 100 jeńców rosyjskich. Zabijanie jeńców musi być zawsze ocenione jednoznacznie, ponieważ łańcuch odwetów nie łatwo jest zakończyć.

Wszystko to, co się działo później nie ma oczywiście wpływu na ocenę postawy mieszkańców bohaterskiego miasta. Płock jako jedno z trzech polskich miast (obok Warszawy i Lwowa) został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari.

W sierpniu 1942 roku dwództwo AK w Warszawie meldowało Rządowi RP w Londynie, że dokonywane na Warszawę nalo y lotnictwa sowieckiego powodują niewspółmiernie wyższe straty wśród ludności polskiej (800 zabitych i ok. 1000 rannych) wśród ludności niemieckiej (200 zabitych i 400 rannych) czy niemieckich sił zbrojnych (ok.500 rannych i zabitych). W meldunku stwierdzono:"Bombardowanie wykonane nocą z nadmiernej wysokości mimo braku obrony przeciwlotniczej robiło wrażenie bezładnego, terrorystycznego, zadając o wiele większe straty ludności polskiej niż okupantowi".

Późniejsze wydarzenia, w tym również zatrzymanie ofenzywy sowieckiej po wybuchu Powstania Warszawskiego w sierpniu 1944 roku, budzą uzasadnione podejrzenia, że taki sposób bombardowania naszej stolicy był nieprzypadkowy.

Leszek Żak

Z NIEDZIELNYCH KAZAŃ

25 sierpnia odbyła się na Jasnej Górze 195 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski, której przewodniczył Kard.Franciszek Macharski. W komunikacie stwierdza się, że podczas II pielgrzymki Ojca Świętego do naszej Ojczyzny społeczeństwo dało dowód wysokiego zdyscyplinowania, kultury, dojrzałości politycznej, a nade wszystko głębokiej religijności i że Polaków można zjednoczyć wokół najwyższych chrześcijańskich, humanistycznych i patriotycznych wartości. Dalej podkreśla się, że początkiem społecznej odnowy mogą stać się rzetelnie realizowane umowy społeczne z sierpnia 1980. Biskupi wyrazili ubolewanie, że nie została przez władze wykorzystana szansa, stworzona przez wizytę papieską, ku autentycznemu porozumieniu narodowemu. Stwierdza się, że restrykcyjne przepisy uchwalone w lipcu przez sejm wzniecają niepokój i że interwencja Episkopatu w tych sprawach nie odniosła spodziewanego skutku. Biskupi wzywają w imię dobra Ojczyzny do odbudowy odpowiednich struktur organizacyjnych, skupiających ludzi pracy i twórców kultury, zgodnie z ich słusznymi aspiracjami.

www.podziemie.com.pl

WIADOMOŚCI I KOMENTARZE

Jak co roku 14 sierpnia w Osowie, Radzyminie i na Powązkach liczne rzesze oddały hołd poległym za Ojczyznę w 1920 roku. Pod pomnikiem "Orląt Warszawskich" na Powązkowskim Cmentarzu Wojskowym wieniec z napisem "Żołnierzom Józefa Piłsudskiego - wdzięczny Naród Polski" złożył znany działacz niepodległościowy Wojciech Ziembiński.

X

15 sierpnia, w 63-cią rocznicę zwycięstwa pod Warszawą nad bolszewickim najeźdźcą, została odprawiona w kościele św. Anny w Warszawie uroczysta Msza Święta w intencji żołnierzy i ich kapelana ks.Ignacego Skorupki poległych za Ojczyznę w tej pamiętnej bitwie. Porywające kazanie wygłosił ks.Józef Maj. Wspomniał ks.Józefa Chlebowicza, który za wygłoszenie patriotycznego kazania w Wilnie w dniu 3 maja 1941 roku został aresztowanyni zamordowany przez władze sowieckie. Wspomniał ks.Romana Kotlarza z Radomia aresztowanego i zamęczonego przez SB za błogosławienie robotników podczas zrywu wolnościowego w 1976 roku. Po Mszy Św. wierni udali się pod figurę Matki Boskiej Zwycięskiej wzniesioną przez husarzy Sobieskiego, u stóp której Wojciech Ziembiński złożył piękny wieniec - na szarfie widniał napis "Zwycięskiej Królowej Polski i Jej Obrońcom - wierny idei niepodległości Naród 1920-83".

X

31 sierpnia na wezwanie TKK w wielu miastach naszego kraju odbyły się manifestacje prosolidarnościowe. Mimo zmasowanej akcji propagandowej i policyjnej, władzom nie udało się zastraszyć społeczeństwa.Zamykając ten numer do druku nie mamy jeszcze pełnego obrazu wydarzeń, wiemy jedynie, że manifestacje objęły Gdańsk, Gdynię, Warszawę, Nową Hutę, Kraków, Wrocław, Lubin, Poznań, Częstochowę, Olsztyn. ZOMO brutalnie rozpędzało manifestantów przy pomocy gazów łzawiących, armatek wodnych i pałek. W Nowej Hucie i Wrocławiu starcia trwały przez wiele godzin. Jest wielu aresztowanych.

X

Lech Wałęsa określił obchody trzeciej rocznicy Sierpnia jako sukces "Solidarności".

X

25 sierpnia Rakowski na spotkaniu ze stoczniowcami w Gdańsku kłamliwie oczernił "Solidarność" i ordynarnie zaatakował Lecha Wałęsę. Zarzucając robotnikom brak kultury (gwizdy na sali), sam nie wytrzymał nerwowo i użył niekulturalnych określeń w stosunku do wyrażających odmienne od niego poglądy zebranych, w stylu "głupcy polityczni", "idioci" czy też "kretyni".
Wałęsa odpowiedział spokojnie i [illegible] wzywając władze do podjęcia dialogu z robotnikami. Po zakończeniu [illegible] nia Rakowski umknął bocznym wyjściem, podczas gdy Wałęsę zebrani stoczniowcy wynieśli na rękach.
Nawet okrojone i tendencyjnie powycinane sprawozdanie reżimowej telewizji nie wywołuje innego wrażenia, że był to osobisty tryumf Wałęsy i kompromitacja władzy.

X

Związek Literatów Polskich, którego założycielem był w 1920 roku Stefan Żeromski i który przetrwał nawet okupację hitlerowską, został obecnie przez namiestnicze władze PRL ostatecznie rozwiązany.Jest to desperacki krok władz namiestniczych, mający na celu nałożenie kagańca twórcom naszej kultury.

X

Został schwytany przez SB Władysław Hardek - przywódca podziemnej "Solidarności" Regionu Małopolska i członek TKK. Wersja urzędowa o dobrowolnym ujawnieniu się Hardka nie wzbudza zaufania. Odczytanie przez niego w telewizji zmienionym głosem i z opuszczoną głową oświadczenia, będącego jaskrawą reżimową propagandówką, może nasuwać podejrzenie mistyfikacji, np.foto- i dźwiękomontażu.

www.podziemie.com.pl

15 sierpnia "nieznani sprawcy" sprofanowali groby Rydza-Śmigłego i Grzesia Przemyka.

X

Grób Grzesia Przemyka tonie w kwiatach. Dojście od bramy czwartej i Cmentarza Powązkowskiego na prawo kilkaset metrów wzdłuż muru cmentarnego i w lewo aleją "a" do kwatery "100" jest łatwe do odnalezienia, bowiem podążają tam liczne rzesze pragnących złożyć kwiaty w hołdzie tej jakże młodej i tragicznej ofierze komunistycznego bestialstwa i prosić Pana o spokój jego duszy.

X

W Paryżu odbyły się 31 sierpnia manifestacje solidarnościowe z okazji trzeciej rocznicy podpisania Porozumień Gdańskich. Domagano się przywrócenia oficjalnej działalności NSZZ "Solidarność" i podjęcia przez władze dialogu ze społeczeństwem polskim.

X

Od 16 sierpnia wprowadzono w Gdańsku doraźne sądownictwo i podjęto inne drastyczne kroki dla zastraszenia ludzi w związku z planowanymi obchodami rocznicy Sierpnia - choć formalnie stanu wyjątkowego nie ogłoszono.

X

W 44-tą rocznicę napaści sowieckiej na Polskę - dnia 17 września o godz. 18^{00} w kościele św. Stanisława w Warszawie zostanie odprawiona Msza Święta za poległych na wschodzie.

X

MAŁY JUBILEUSZ

Nasze czasopismo obchodzi mały jubileusz - wydanie kolejnego 25-go numeru, nie licząc adresu powitalnego z okazji II pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny oraz Proklamacji Kongresu Solidarności Narodu (KSN).

DARY

Na działalność wydawniczą ofiarowali: Z - 2.000 złę

Bóg zapłać!

SOLIDARNOSC NARODU - TO NIEPODLEGŁOSC

Odbito w drukarni polowej im. Generała Leopolda Niedźwiadka-Okulickiego

Koszt wydania numeru 20 zł.

... i pomyśleć tylko, że wzaborze rosyjskim kozacy używali przeciw nam własnych nahajek, podczas gdy teraz pałki dla zomowców sprowadza się za nasze pieniądze...